

POLONIA | KULTURA

Polskie dzieci, indyjski dom

Spotkanie z Moniką Kowaleczko-Szumowską, autorką książki „Bapu, opowieść o dobrym maharadży”

Wyobraźmy sobie świat ogarnięty wojną, a w nim tysiąc polskich dzieci pozbawionych domu, rodziny, nadziei, nękanych głodem, zimnem i widmem śmierci...dzieci, które kilka lat później znajdą bezpieczną przystań pośród palm i słońi, w której odzyskają dzieciństwo i wiarę w dobroć drugiego człowieka. Co tak diametralnie zmieniło ich losy? Jak to się stało, że dzieci, które umierały z głodu i dla których kromka chleba była największym skarbem, kilka lat później oznajmiły, że mają dosyć szpinaku i żądały, aby zastąpić go innym warzywem.



Autorka Monika Kowaleczko-Szumowska



Dyrektor Muzeum Polskiego w Ameryce Małgorzata Kot



Konsul generalna RP w Chicago Regina Jurkowska



Konsul generalny Indii w Chicago Somnath Gosh

O tych wydarzeniach opowiadała Monika Kowaleczko-Szumowska – pisarka i tłumaczka literatury dziecięcej i młodzieżowej – podczas spotkania w chicagowskim Muzeum Polskim w Ameryce. Autorka przybliżyła słuchaczom mniej znane epizody z okresu II wojny światowej, koncentrując się na niezwyklej roli, jaką odegrał w nich indyjski arystokrata i dyplomata, maharadża Jam Saheb Digvijay Sinhji, ratując polskie dzieci przed wojenną tragedią. Podczas prelekcji uczestnicy mieli okazję obejrzeć slajdy, fragmenty dawnych kronik, archiwalne zdjęcia i zapoznać się z listami i wspomnieniami bohaterów tamtych wydarzeń. Materiały te pochodziły ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), a także z prywatnej kolekcji autorki, będącej rezultatem jej podróży do Indii. Dramaturgia wydarzeń oraz wykorzystane dokumenty złożyły się na poruszający i sugestywny obraz historii sprzed ponad pół wieku.

Jej początki sięgają wydarzeń, które nastąpiły po napaści Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 roku. Wtedy to sowieckie władze rozpoczęły masowe deportacje obywateli polskich na Syberię, do

Kazachstanu i innych odległych rejonów ZSRR. Wśród deportowanych były tysiące dzieci, dla których głód, zimno, choroby i śmierć stały się codziennością.

Gdy po napaści Niemiec na ZSRR władze sowieckie zezwoliły na formowanie Armii Polskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa, rozpoczęła się masowa ewakuacja polskich zesłańców przez Azję Środkową do Iranu. Były wśród nich osierocone dzieci, które po dotarciu do celu zostały ulokowane w obozach przejściowych. Pojawiał się wówczas problem ich dalszego losu, gdyż wiele państw odmówiło ich przyjęcia.

I wtedy do akcji wkroczył Jam Saheb Digvijay Sinhji, władca północno-zachodniego indyjskiego księstwa Nawanagaru. Maharadża dowiedział się o losie polskich dzieci podczas obrad brytyjskiego Gabinetu Wojennego. Poruszony ich dramatyczną sytuacją postanowił zaoferować im schronienie. I zrobił to wbrew woli samego Winstona Churchilla, któremu maharadża powiedział, że nie potrzebuje jego aprobaty. Zapewne wpływ na stanowczość indyjskiego arystokraty miała znajomość i szacunek, jakim on darzył polskiego pianistę, kompozytora i polityka Ignacego Paderewskiego, jak również jego fascynacja powieścią

„Chłopi” Władysława Reymonta.

Dzięki konsekwencji i uporowi władcy dzieci znalazły schronienie w specjalnie zbudowanym ośrodku w Balachadi, niedaleko letniej rezydencji maharadży, gdzie otoczono je opieką, miłością i zapewniono im poczucie bezpieczeństwa. Mogły one kultywować polską kulturę i tradycję, a jednocześnie poznawały egzotyczny świat Indii.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej dobry maharadża przybył polskim dzieciom na ratunek po raz wtóry. Podczas gdy część z nich wróciła do swoich rodzin w Polsce, a inne zaś wyemigrowały do Wielkiej Brytanii lub innych kra-

jów, to w Indiach pozostała grupa ok 200 dzieci, które nie miały gdzie wyjechać i do kogo wracać. Zgodnie z prawem były one „własnością” komunistycznego rządu polskiego i musiały być deportowane do Polski. Aby uchronić dzieci przed przymusową repatriacją, maharadża podjął wyjątkową i śmiałą decyzję: formalnie adoptował je wszystkie, stając się dla nich „Bapu”, czyli ojcem.

Spotkanie z autorką w Muzeum Polskim w Ameryce poprowadziła dyrektor placówki, Małgorzata Kot, która powitała zebranych i podziękowała Dariuszowi Lachowskiemu za pomoc w organizacji spotkania. Uczestniczący w spotkaniu

przedstawiciele placówek dyplomatycznych Polski i Indii zabrali głos podczas dyskusji. Konsul generalna RP w Chicago Regina Jurkowska podkreśliła znaczenie przypomnienia i zachowania w pamięci ważnych faktów historycznych, a szczególnie w czasach współczesnych, gdy wielu obywateli Indii prowadzi działalność gospodarczą w Polsce i współpraca między oboma krajami układa się bardzo dobrze. Konsul generalny Indii Somnath Gosh wskazał na znaczenie, jakie w społeczeństwie indyjskim odgrywa rodzina, zrozumienie, empatia i współczucie. Wierny tym wartościom był Jam Saheb Digvijay Sinhji – dobry maharadża.

Po prelekcji autorka

odpowiadała na pytania uczestników. Zebrani dzielili się wspomnieniami rodzinnymi, w których wiodącą rolę odgrywały wspomnienia o II wojnie światowej i deportacjach na Sybir. Autorka podkreślała, że dzieje losów polskich dzieci uratowanych w Indiach nie są do końca opowiedziane i dlatego takie spotkania odgrywają olbrzymią rolę nie tylko w propagowaniu świadomości historycznej, ale także kształtują wrażliwość i empatię wobec cierpienia innych.

Monika Kowaleczko-Szumowska jest autorką książki zatytułowanej „Bapu, opowieść o dobrym maharadży”, wydanej w 2024 roku przez Wydawnictwo Literatura w serii „Wojny dorosłych – historie dzieci”. Adresowana jest ona do dzieci, a jej narracja prowadzona jest m.in. z perspektywy hinduskiej dziewczynki Kopal, która poznaje historię maharadży i polskich dzieci podczas wakacji w Balachadi. Taka konwencja pozwala młodym czytelnikom łatwiej utożsamić się z bohaterami i zrozumieć realia tamtych czasów. Może też być doskonałym punktem wyjścia do rozmów o wojnie, uchodźstwie, odwadze i ludzkiej dobroci.

Andrzej Moniuszko
redakcja@zwiaskowy.com



Autorka Monika Kowaleczko-Szumowska w otoczeniu przedstawicieli MPA oraz gości i uczestników wydarzenia

fot. Dariusz Lachowski